

# ZYCIE POLDASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odrocenie zaznaczyć: na rachunek „Życia Podlasia”. Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie. Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13.

## GORZEJ CZY LEPIEJ?

Od działacza chłopskiego z woj. lubelskiego, p. Jana Zawo-  
dy, otrzymujemy poniższy — nie-  
zmiernie ciekawy — artykuł na te-  
mat sytuacji gospodarczej molo-  
rolnych.

Artykuł ten bez zmian za-  
mieszcamy.

Oto pytanie, które sobie stawiamy,  
gdą często zebrażamy się w naszym kół-  
ku rolniczym, rozmawiamy i gorąco o  
sprawach naszej gminy, naszego powia-  
tu, a przede wszystkim o gospodarce  
rolnej w naszym kraju. W kraju o za-  
robki trudni. To prawda. Ziemi zama-  
ło, a nas malarolnych coraz więcej. Na-  
sze rodziny się mnożą i ziemi dla nich  
brakuje, a często niema ich czem na-  
karmić i przyżyć.

Obce kraje dla nas zamknięte, bo  
i w nich nie lepiej, a bezrobotnych wię-  
cej niż u nas. W dodatku cenie na pro-  
dukty rolne są male i nie wystarczają  
na dokupienie inwentarza.

Tak mówimy i jeszcze wiele naszych  
bolączek wypisać. To może każdy z nas  
zrobić, tylko do czego to wszystko do-  
prowadzi. Zresztą pozostawmy to robo-  
le naszym chłopskim politykom i polity-  
kiem, którym zależy na tem, abyśmy  
zatrucili wiary i nadzieje w lepszą przy-  
szłość naszego losu. Bo kryzys obecny  
to kryzys naszej wiary i nadziei w lep-  
szą przyszłość, a ten jest stokroć gor-  
szy od biedy i niedostatku. I tu, moi  
bracia, przychodzi do przekonania, że  
myślimy się zamało nauczyli od s.p. Mar-  
szałka. Od dziecka wierzyli (On w po-  
zwolenie Polski. Kiedy tej zaprzagnął, za-  
czął nad tem pracować bez wytchnienia.  
I zdobył ją, bo pracował z wiara, a wiary  
nie odebrali Mu ani słowa, ani obcy.  
Czy trzeba lepszego przykładu, co  
sprawia wiara połączone z wytrwa-  
łością? A cóż dopiero, gdy chodzi o ta-  
ką rzecz, jak kryzys i nasze ciężkie po-  
łożenie gospodarcze na wsi, które jest  
przejściowe i minie tak szybko jak przy-  
szłość. Historia nas uczy, że zawsze po  
wielkiej wojnie przychodzi kryzys go-  
spodarczy, a potem ulatnia się on jak  
kama.

Tak sobie myślę jako człowiek nie-  
uczony i tak mówimy między sobą. Ale  
myślimy wiary nie stracili.

Nie chce chwalić rządu, bo uwa-  
żamy że to niepotrzebne. Mógłbym kry-  
tykować i mógłbym narzekać, ale u  
ważam że niepowinno się składować.

Ale jedno jest ważne — mówić  
cie: cokolwiek było, to nie możemy  
tego nigdy zapomnieć, że kiedy trzeba  
było szybko ratować rolnictwo, bo to-  
nęło już z długów, wówczas rząd Mar-  
szałka jednym zamachem wyciągnął nas  
z niebezpieczeństwa i postawił na no-  
gach. Uchronił nas w ten sposób przed  
od licytacji, ale przed kim i torba ze-  
brać, która nas czekała.

Są narzekania na ceny rolne. Słusz-  
nie. Są one male. Ale czy tylko u nas?  
Popatrzmy gdzieś indziej. I w tym wy-  
padku trzeba mieć nadzieję, że na-  
 pokrywanie cen rolniczych jest więcej  
wielce milionów, niż wynosiły podatki  
strunowe rolników w Polsce.

Kryzysowy, że ceny przemysłowe  
są duże. Mamy na to rozwiązanie ka-  
łali. Sporo z pomiędzy nich rząd już  
rozwiązał. Będzie potrzeba rozwiązać  
ich więcej i to nastąpi. Ale Krakowa  
odrązu nie zbudowano. Nasze gospo-  
darstwo państwowe jest chore. Choro-

mu nie można odrązu wlewać całej flasz-  
ki lekarstwa, gdyż go w ten sposób  
można wyprawić na drugi świat. Tak  
nie można ratować naszego rolnictwa.  
Ziemi mamy zamało. Słusznie. Gospo-  
darstw malarolnych jest w kraju naj-  
więcej i one są kręgosłupem naszego  
rolnictwa. Rząd o tem wie bardzo do-  
brze i zajął się nimi najwięcej. Nietyl-  
ko opłacił swój program, obejmujący na-  
stawienie tych gospodarstw na produ-  
kcję hodowlaną i t. d., ale już na ten rok

## POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA.

Komisja budżetowa Sejmu ukoń-  
czyła swe prace i wyniki ich przedło-  
żyła Senatowi. Już dzięki połowie  
lutego sprawozdania komisji o przebie-  
gu częściach preliminarza budżeto-  
wego Państwa wejda na porządek dzien-  
ny plenarnych obrad Sejmu. Zosta-  
ły już zakończona znaczna część prac  
Sejmu nad budżetem.

Trzeba przyznać, że ten etap pracy  
komisji budżetowej był śledzony ze  
szczególną uwagą opinii publicznej. Nie  
dziwnego. Po pierwsze — przebieg i  
wyniki prac komisji budżetowej dają w  
wielkiej mierze obraz rzeczywistości  
gospodarczej kraju, zarysowują plany  
działalności gospodarczej i finansowej  
Państwa, odbijają problemy i zagadnie-  
nia życia polskiego, wreszcie przesuwa-  
ją przed naszymi oczyma wysiłki i osią-  
gnięcia rządu i społeczeństwa w osią-  
gnięciu roku budżetowego. Krótko mówią-  
c — dają bilans prac dokonanych, oraz ze-  
stawienie zamierzeń na rok przyszły.

To jednak nie wszystko. Szczególną  
uwagę opinii przykładały prace komisji  
budżetowej z tego przedewszystkiem  
względem, że skład nowego Sejmu, powo-  
łanego do życia nowym prawem wybor-  
czym, miał zdać egzamin swej przydat-  
ności, rozumienia ducha nowej konstytu-  
cji i zadań Sejmu w nowej rzeczy-  
wistości politycznej. Miał zdać egzami-  
n — w porównaniu do prac sejmów  
poprzednich, zorganizowanych zupełnie  
od obecnego odmiennie.

Temu też przypisać należy, że  
prasa, nawet prasa opozycyjna, która  
razem nie uznaje tego Sejmu, praco-  
budżetowym poświęciła sporo miejsca,  
dość szczegółowo podając poszczególne  
głosy posłów, przemawiających na  
komisji.

Temu też wypadł ten egzamin?  
Sądząc, że słuszne jest powziąć  
tej odpowiedzi na te obrad nad budżet-  
em. W tych właśnie sprawach bowiem  
przelamywać się musi i spłykać in-  
teresy całości z interesem grup, klas  
i terytorjów w ogniu rzeczywistych  
wzajemnych pretensji i możliwości.

Płk. Walery Stawek, mówiąc o roli  
nowego Sejmu, powiedział: „Wszelka  
ustawa... stanowi tylko ogólne normy  
regulacyjne, a żywy człowiek je wypeł-  
nia. Wnosi on nietylko swoje umiejęt-  
ności i swoją pracę, ale także i swoje  
oblicze moralne”.

Łatwiej zarówno to oblicze moralne,  
jak i wywypuklenie interesów całości na-  
rodu z uwzględnieniem interesów po-  
dyktujących ziem, znalazły pełny wyraz  
w dyskusjach komisji budżetowej.

Trudno zaprzeczyć, że główną  
cechą prac nowych posłów w komisji  
była atmosfera szczerości i otwartego  
wypowiedzenia się. Były pośród gło-

sił ostre, nawet gwałtowne w krytyce,  
były spokojne a iwarde stwierdzenia.  
Nie obawiano się używać wyrazliwych  
dla zobowiązania i społecznej.  
Zmierzano się z szkodliwymi, ha-  
mować zbyt optymizm, słusze kolora-  
tury prawdy. Nie brakło i starc,  
ścierania się opinii i poglądów, oczy-  
wiście ujawnia się czasem i naiwność,  
czasem wąskość zagadnienia. Ale  
wszystko to — przynajmniej — musi każdy  
nieustraszony obserwator — loczyło się  
założony w widocznej atmosferze troski  
o dobro Państwa, o szarmonizowanie  
interesów i spraw części z całością.  
Rozważane zagadnienia i proponowane  
rozwiązania były z miejsca kontro-  
wane z możliwościami i realizmem, z  
warunkami życia ludności poszczegół-  
nych ziem, oraz nakazami przyszłości  
Polski.

Przedewszystkiem zaś nie sposób  
nie podkreślić zamienionego faktu: opinie  
poszczególnych posłów, nie zostały na  
sobie piętna czysto politycznego. Daren-  
nie szukałbyś w wystąpieniach daw-  
niej tak powściągliwych, że prawie ob-  
wijających „zasadniczych stanowisk”.  
Wydaje się, że „réalité des choses”, o  
które tyle zawsze mówił Marszałek  
Piłsudski, wkroczyła zwycięsko do na-  
szych izb Ustawodawczych. Niepotrzeb-  
nym też okazało się stosowanie rygorów  
regulaminowych, tak częstych w sejmach  
poprzednich. Jest to wprawdzie duża  
zasługa wytrawnego parlamentarzysty  
i przewodniczącego, jakim jest prezes  
Izby, ale przynajmniej to trzeba, że po-  
słowie nie dawali zbyteknych powodów  
do przywołania ich do porządku.

Okazuje się, że miał raczej płk.  
Stawek, gdyż mówił po ostatnich wy-  
bora.

„Wadze ustawy i regulaminy nie  
pomogą, jeśli nowobranni zespół  
Izb nie zdołają się na duży i twardy  
wyśitek oderwania się od natóg daw-  
nych sejmów, jeśli nie wytworzą oby-  
czajów wyższych i nie uczynią ich re-  
gulami rzeczywistości, obowiązującymi  
dla wszystkich. Tak samo w Izbach  
Ustawodawczych, jak i w trybie przy-  
wotnym każdy ma przed sobą do wyboru  
czemu z dwójga: albo radykalnie zerwać  
z cieniem, co deprawuje, albo stopniowo  
deprawację ulewać”.

Wydaje się, że natogi dawnych  
sejmów jednokrotnie już nie będą. Nie  
okazują do nich nabożeństwa nowe  
Izby. Raczce zerwały z zasadą rekla-  
mowania siebie, młócenia pustej słomy,  
uprawiania demagogii, wprowadzając na  
ich miejsce otwartość, rzetelność i pra-  
wiciwość.

Nie jest to jeszcze zrobione na  
100 proc. Może nawet i nie na 75 proc. —

zarazem, co daj Boże jaknajprędzej. Ale  
wszystkie wysiłki rządu, to dopiero jed-  
na strona całej sprawy. I tu trzeba coś  
o sobie, o nas samych powiedzieć.

Jak już na początku powiedziałem,  
wieś polska zaraziła się przeważnie kry-  
zysem malarolnym. Straciła wiele ze swej  
wiary we własne siły i patriotę, kto ją  
zdźwignie i kto za nią zrobi. Tymcza-  
sem praca rządu bez pomocy całego rol-  
nictwa nie może się przedko i dobrze  
udać. I to jest najważniejsze, o czem  
nie chcemy pamiętać. Weźmy parę przy-  
kładów z naszego województwa, a choć-  
by z naszego powiatu. I tak. Gdy za  
zboże są male. To prawda. Po gniac-  
kach i wioskach kręcą się liczni kupcy  
i handlarze prywatni i robią na tem dobre  
interesy, placąc za zboże mniej od Jed-  
nego, dwa, a nawet i cztery złote, niż płaci  
gdzindziej spódnictwa rolnicza. Zama-  
lił więc narzekać i lamentować, le-  
piej założyć spółdzielnię i bronić się  
przed handlarzami. Myślimy to dawno  
zrobili w naszej gminie i, dobrześmy  
wyszli na tem, a że z tego powodu przy-  
wiał handel narzeka, to nas ani ziemi,  
ani tez grzecz.

Widnomo, że malarolni produkują  
najwięcej nabiału, drobiu i nierozogacziny.  
Jak wygląda organizacja tych pro-  
duktów? Pożal się Boże! W nijednym  
miejscu aż dusza się raduje, gdy się wi-  
dzi naszych chłopów pracujących dziel-  
nie w tym kierunku. Ci są zadowoleni  
i nie boją się kryzysu. Gdzindziej wi-  
dzi się zastoi, a różne przybłędy kręcą  
się po wsiach i placą grosze za produk-  
ty nasze.

Mógłbym wyliczyć cały szereg wie-  
sk z naszego województwa, które cze-  
kają na pracę i pomoc w tej sprawie od  
innych, a same nie mogą się zdobyć na  
wytrwałą pracę.

To samo mógłbym powiedzieć o na-  
szym przemysle ludowym, który tak  
pięknie się rozwija w innych krajach  
rolniczych, gdzie malarolni mają z tego  
ogromne dochody.

Cokolwiek zatem mówi się o na-  
szem ciężkim położeniu i o pomocy,  
której oczekujemy ze strony rządu, to  
trzeba pamiętać, że bez wspólnej pracy  
rolnictwa z rządem nie zdołamy  
szybkiej poprawy. Środki pieniężne Skar-  
bu są bardzo ograniczone. Społeczeństwo  
jest za biedne, aby płacić ponad siły.  
Rząd to rozumie, ale i my musimy  
zrozumieć, że pomoc rządu musi się ogra-  
niczyć do rzeczy najważniejszych, a ciągiła  
i szara robota dla zorganizowania na-  
szej produkcji, naszego handlu i unie-  
cziwego wykorzystania czasu na wsi, to  
nie rząd się zajmie, to my musimy się  
zająć. Tak zrobili chłopcy w Czecho-  
wacji, tak zrobili w Niemczech i to sa-  
mo my musimy zrobić. Wtenczas szę-  
wnością nie będzie gorzej, lecz będzie  
lepiej. Tak myślimy i tak się spodziewa-  
my.

*Jan Zawoda z Lubelskiego*

Parlament ten jednak jest jeszcze młody  
i wielu zasiada w nim ludzi, po raz  
pierwszy obujących z ławą poselską  
lub krzesłem senatorskim. Starci jednak  
jest niezły i możemy się spodziewać, że  
im dłużej, a tym bardziej będziemy  
się zbliżać do ideału. W każdym  
razie czasy, o których przysłówie  
lacińskie mówi, że „jeden głupi nie  
potrafi więcej zaprzeczyć, niż sto filo-  
zofów udowodnić”, są już prawie prze-  
życie. Otu letom parlamentarnym życzy-  
my tego ze szczerą serca.



**Dwadzieścia lat w służbie wiedzy i życia.**

Uwaga społeczeństwa rzadko słysza się wokół poczynan młodzieży akademickiej. Życie jej bowiem zamyka się zwykle w murach uczelni, a poza uczelniami jedynie w ramach wstępnego i wtórnego nauczycielskiej organizacji tak, że słabie jest tylko przenikanie ich na zewnątrz.

Tylko Warszawskie Kole Medyków może nam przywziąć, że prawie stało się na usługach wszystkich. Albo że tematów jest tak wiele, że nie sposób przychodzić na party? Tak, z medykami. Udzie się najlepiej zabawić? Na święticy Medyków. Dokąd wybieracie się na lato? — Na obóz medyków oczywiście.

A sami medycy, członkowie Kola nacieszają się nie mogą, mając instytucyjną, gdzie zawsze znajdzie pomoc i opiekę naukową. Zawsze liczą młodość, że w niedoli ostatniej znajdą się dla nich bezpłatny udział, bezwarunkowa zapomoga, stypendium mieszkaniowe lub odzieżowe. To właśnie, czego tak bardzo potrzebują młodemu naukowcowi, tracącemu przez głód i brak swawilnia życiowych i naukowych.

Gdy przed 20 laty tworzone zostały dzisiejszej Organizacji, było to skromne kolko naukowe, które chciało nieść pomoc w zdobywaniu wiedzy młodym adeptom sztuki lekarskiej. Rychło jednak zaczęło się stać, że Kolo nie tylko było nie widoków rozwoju, gdyż wymagania życiowe innym polityką korytem i części obiad większą stanową pomoc, niż stoty podręczników w czynie. Od zrozmienienia tej konieczności był już krok tylko do przekształcenia Słowiarzyszenia na organizację samopomocową.

Dzisiaj Kole Medyków posiada własną rozbudowaną akcję samopomocową. Wydaje obiady we własnej kuchni, poprowadzić w znalezieniu pracy, posiada księgarnię z własnymi podręcznikami. Poszło światem dalej, gdyż stowy samopomocowości okazały się za cienne dla jego rachunku. W działalności Kola niebrak i akcji społecznej. Kole Medyków stoi na straży zdrowia młodzieży akademickiej przez organizowanie obozów letnich, półroczników dla zagrożonych gruźlicą i porad w przychodni.

Wytyrała do kontakt z ogólną młodzieżą nie tylko w kraju, ale i zagranicą, gdzie Kole Warszawskie jest bardzo popularne w świecie medycznym, wymienianym corocznie z Kolem letnie praktyki.

Powześnie zainteresowaniem pracami Kola stworzyło konieczność założenia własnego pisma „Wiadomości Medycznych”, na lamach którego odzwierciedlać się miały najciekawsze wypadki i sercach młodzieży medycznej.

Każdy człowiek, każda społeczność ma swoje wielkie dni. I Kole je ma. Złożyły się na nie przypadające właśnie uroczystości XX-lecia Kola i moment otwarcia Domu Medyków im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Dom ten, którego potrzebę zrozumiano w czasie tułaczki po ciasnnych lokalach, stanął wreszcie po latach mozolnej walki z trudnościami, wznieziony wspólnym wysiłkiem młodzieży i starostwa państwa. Własny dom pozwolił na skompletowanie akcji wychowawczej nad młodem pokoleniem lekarzów. Podstawą tej pracy będzie wcielanie w czyn ideał, zostawionych w spuściznie po Wielkim Zmarłym, którego imię wyryto na frontonie gmachu.

Swietnie, że uroczystości Kole Medyków organizuje jednoczenie, jako Akademicki Dzień Przeciwużdrzycielny, jak i uwiecznienie akcji społecznej i dla zadokumentowania, że w nowej sędziwej działalności zawsze stać będzie na straży zdrowia młodzieży.

W dniu 22 lutego, gdy Kole staje na proźemie 2-go i 3-go dziesiątki lat swego istnienia, służbie wszystkim, że tak: dotąd, tak i w przyszłości spożytkujmy swe sily dla dobra Ojczyzny i bliźnich.

Program uroczystości jubileuszowych Warszawskiego Kole Medyków w dniu 22 lutego 1936 r. przedstawia się następująco:

- Godz 10 — Msza Święta w kościele PP. Wiryli w Warszawie.
- Godz 11.10 — Złożenie wienca na Grabie Nieznanego Żołnierza.
- Godz 12.30 — Otwarcie Domu Medyków im. Marszałka J. Piłsudskiego przez Prezydentową Marię Mościcką.
- Godz 12.45 — Posiedzenie Domu Medyków im. Marszałka J. Piłsudskiego.
- Godz 12.45 — Świecenie 22-lecia Kole Medyków S. S. M. U. J. P.

**Obywatele Wolni Ojczyzny!**

Jesli budujecie jej przyszlosc — to nie umowniecie jej przyszlosci bez polskiej na swiat ekspansji.

Swiat zarasta sie, przestrzenie maleja. Nie jestesmy — za granicami — przezbitymi, ani za morzami siegziobnemi. Zreszta glog lakich i morz w naszej epoce niema. Swiat zyjemyden tempem. Ten pulis swiata jest pulsem Polski. Wszystko, co sie goziolowolwie dzieje, zaczyna o byl wielkiego panstwa, jakiego jest Polska.

Obywatele! Na tym swiecie lak ty sieczniemi niemi z nami wzajnymy, mieszka osiem milionow Polakow. Inni mieszkaja na swojej ziemi, choc w emigracjone panstwie, inni znajdujacy sie na emigracji. Ale wszystkich hecy przemozwa wielka milosci dla kraju polowidca, ktora jest miloscią dla własnego jestestwa.

Panstwo Polskie ma poslow w pieciu czesciach swiata. Niechże mi posluje osiem milionow nasy.

Szcola polska, kursy polskie, ksiadzka polska, slowo polskie — to sa le skry, ktore wzniecajacy plomien polskosci.

W tym roku przystepujemy po raz szosty do dorocznej sluzciowej zbiorki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Przez ubiegly piety lak dala ona w swoim wyniku: w 1931 r. — 205.000 zl., w 1932 r. — 306.000 zl., w 1933 r. 359.000 zl., 1934 r. — 428.000 zl., w 1935 r. — 909.000 zl.

Oliarnosc Wassa, Obywatele, wzrastala z rokiem kazdym, wraz ze wzrastaniem zrozumienia, że w imieniu dla Polakow na obczyźnie, to nie filantropia, a budowanie swiatlowatego znaczenia Polski.

Razem zebraliśmy 2.207.000 złotych. Otwieramy zbiorkę 1936 r.

Warszawa, styczn 1936 r.

Główny Komitet Zbiorki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą 1936 r.

**Powolanie nowych wladz Funduszu Obronny Morskiej.**

W dniu 10. II. 1936 r. odbylo się w Kasynie Garnizonowym w Lublinie Zebranie Obywatelskie, poswiecone zbiorkie na Fundusz Obronny Morskiej w obecności licznego zgromadzonego przedstawicieli wladz i organizacji.

Przy zagaieniu przez Zarzadu Okregu pul. dypl. S. Iwanowskiego objal przewodnictwem p. Prezes Sadu Okregowego K. Skotnicki.

Nastepnie zložone zostalo obszernie sprawozdanie z wyników zbiorki przez Sekcje Okregowej Obronny Morskiej. Du chwili obecni w tenierze wojewodzinstwo lubelskiego zebrano na ten cel 247.192,34 zl. przyczem w ciagu ostatnich kilku miesiacy drugiego roku zbiorki 62.019,07 zl.

Na podkreślenie zaslugiote dzialalnosci Komisji Finansowej F. O. M. w miescie Lublinie, obecni wojewodzinstwo p. wicewojewody Dwulskiego i dyr. WL Wolskiego oraz Sekcji Obwodowych w Siedlckach pod przewodnictwem dyr. K. Guzika, w Lubartowie — mec. S. Kowalskiego, Chelmie — Prof. J. Szybowicza, Zamostku — prof. K. Korwina i inni.

Z koleji referat p. t. „W szesnastu rocznicę” wyglosil inż. Stefan Swędowski — wiceprezes swiatlowego Związku Polakow — delegat z ramienia Zarzadu Glównego L. M. K.

Nastepnie zebrani dokonali wyboru Komitetu Honorowego Zbiorki, w sklad ktorego wlozeli: dr. Jozef Rozniczki — wojewoda lubelski, J. E. Ks. dr. Marian Fulman-Biskup lubelski, J. E. Ks. dr. Henryk Przedeckizki-Biskup Podkaski, Gen. W. Mieczyslaw Smarowski-Dowdca Ok. K. II. Bolezlaw Jan. dyr. Stefan Sadu Apelacyjnego, Stanislaw Lewicki-Kurator Okregu Szkolnego, inż. Wladyslaw Roginski-Prezes Okregowej Dyrekcji P. K. P., Felician Lechnicki-Prezes Izby Rolniczej, Michal Michewiczki-Prezes Izby Przemyslowej, Mieczyslaw Chodorowski-Prezes Izby Rzemieslniczej, Dr. Waclaw Drodz-Dyrektor, inż. Leskieskie, Mec. Stanislaw Kalinowski-Dzielnicy Rady adwokackiej, J. M. Ks. dr. Antoni Szymanski-Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lub., pulk. dyr. Stefan Iwanowski-Prezes Okregu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Do sekcji Okregowej Obronny Morskiej powolano na Przewodniczącego Dr. T. Kwasiaka-Dyr. Izby Skarbowej, na wiceprzewodniczącego: nac. Szarynowskie-

Wszystkim tym, którzy w dniach ciężkiej załoby po stracie ukochanego męża i ojca naszego

S. J. P.

**ZYGMUNTA KOMOROWSKIEGO**

okazali nam wielką życzliwość, a w szczególności Wielcebnym Ks. Ks. Kapelanowi W. P. Jezniewskiemu, Proboszczowi Mioduszewskiemu, oraz p. Leonowi Bienko składają serdeczne „Bóg zapłać”.

**ŻONA I DZIECI.**

Obecnie wlepiujemy w nowy rok zbiorkę z hasłem: „WSZYSCY SKŁADAJMY OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ”.

Nie apelujemy o duże ofiary, lecz zwracamy się o sumy groszowe, lecz stała dalki na budowę okręgow wojennych. Zwracamy się do wszystkich bez wyjątku, każdy bowiem ma prawo i obowiązek przyczynić się w miarę sil i możliwości do rozbudowy polskiej floty wojennej.

Groszowy znaczek F. O. M. u nich będzie dla każdego świadectwem, że swój obowiązek spełnia. W r. 1936 musimy zebrać z terenu woi. lubelskiego 100.000 zł!

**Zasilanie ozimim.**

Powodem spadku plonów zób chlebnych jest w pierwszym rzędzie brak azotu w glebie. Bowiem azot jest składnikiem pokarmowym bardzo ruchliwym, dlatego on bardzo szybko ucieka z ziemi, jak i ułanianiu się w powietrze, a że większość gleb naszych cierpi na jego niedostatek, nie więc dziwnego, że rośliny uprawne, a w rich rzadziej oziminy, nie znajdują go w roli tyle, ile potrzebują do wzrostu i owocowania.

Jesli nawóz gospodarz zaprzatzył oziminy w azot, przed siewem, to odmierzył go zwykle tylko tyle, ile potrzeba na pokrycie zapotrzebowania jesteniowego. Skoro na wiosnę obudza się oziminy, to z życia po spoczynku zimowym, muszą znaleźć w glebie tyle azotu, ile potrzeba im do normalnego rozwoju, w przeciwnym bowiem razie grozi to spadkiem plonu.

Dzięki azotowi krzewią się zioła liściaste, które nie ulega zachwaszczeniu, nie-zielonej barwy, a dzięki temu roślina gromadzi więcej mączki i wypełnia nią ziarno. Pod wpływem nawożenia azotowego wzrasta zarówno plon ziarna, jak i słomy, a dzięki dobremu zawiarciu ziarna, roślina nie ulega zachwaszczeniu. Zioła zasłone azotem pozostawiają więcej resztek pozostawiają, które po przegraniu wpływają dodatnio na plon roślin następných.

Do normalnego zasilania ozimim najdaje się salitrak lub saletra wapniowa, zastosowane w ilości 80—120 kg na hektar, jak najwcześniej na wiosnę, zaraz po ruszeniu zób.

Sukcesność nawożenia azotowego jest tem większa, im wcześniej na wiosnę dostarczymy ozimom azotu. Pamiętajcie też, że od chwili strzelenia, zdielnie słabnie pobieranie pokarmów przez rośliny i że azot dodany po tym czasie podnosi w większym stopniu sprzet słomy, a już w mniejszym stopniu zbiór ziarna.

Przy wiosennym nawożeniu zób azotem obowiazują zasady: Dwa razy dalki, jedno przed wiosną.

Czasem oziminy w ciągu jejienii lub zimy od chorób, szkodników albo mrozów. W podobnych wypadkach, celem nawożenia azotowego będzie netylko zapotrzebienie zoba w pami, ale i wyrównanie ziódek wyradzonych przez niesprzyjające warunki. Wtedy należy wybrac nawóz, zawierający azot w formie natychmiast dostępną dla roślin. Nawozem tym będzie tylko saletra wapniowa.

Dla saletry wapniowej na hektar wynosi 80—150 kg, zależnie od stopnia ułozdzenia, a skutec nawożenia jest tem lepszy, im wcześniej otrzymana ozimina saletre.

Inż. M. J.

**Do odebrania złoty fałszacek.**

W komisariacie Policji Państwowej w Siedlcku znajduje się złoty fałszacek, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży.



**Kącik radiowy.**

**Radiowy program rolniczy od 16. II, do 22. II, 1936 r.**

W niedzielę dnia 16 lutego o godzinie 9.03 jak zwykle wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia transmisyja z Warszawy popularna „Czaszka rolnicza” w opracowaniu Stanisława Jagielly.

Popołudniu w „Godzinie rolnika” o godz. 15-iej p. Stanisław Prus-Wisniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych” omówi ceny, jakie uzyskali rolnicy za swe produkty w ostatnim tygodniu, oraz scharakteryzuje ogólną sytuację gospodarstwa w rlnictwie.

O godz. 15.15 p. Józef Zdzienicki wygłosi pogadankę p.t. „od czego zacząć poprawę w gospodarstwie”. Prelegent omówi kilka istotnych zmian, jakie winni wprowadzić rolnicy dla polepszenia stanu swoich gospodarstw, zarówno w uprawie i nawożeniu, jak i wzmianowaniu zasiewów. Omawiana pogadanka jak wiadomo została przeniesiona z dnia 26 stycznia.

O godz. 15.45 przemówi do rolników popularny prelegent-gawędziarz, prof. Stefan Biedrzycki. Gawęde na aktualny temat transmitować będą wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia.

W tygodniu bieżącym na program audycji dla wsi złożą się następujące pogadanki: w poniedziałek — zamiast dotychczas nadawanej „Skrzynki rolniczej” została na wtorek, p. Józef Platek wygłosi „Wiedomości rolnicze”, we wtorek „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Waclawa Tarkowskiego, w środę — „Wzwanic” — feljton prawnopolepszy w opracowaniu p. Jadwigi Zielenickiej, w czwartek — „Przyzobdabiamy siedziaby roślinami” pogadanka w opracowaniu prod. Edmunda Jenkowskiego, w piątek — „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Waclawa Tarkowskiego, w sobotę — „Przegląd wydawnictw rolniczych” — wygłosi p. Tadeusz Sawicki.

**Rola naukowictwa w dziele radjofonizacji kraju.**

Rok ubiegły, to rok potężnego wzrostu i rozwoju radjofonii polskiej. W nie jednej izbie rolniczej, w nie jednej placówce wiejskiej zawitało żywe, piękne słowo niesione na falach eteru. Społeczeństwo zrozumiało wreszcie, że z zagadnieniem radjofonizacji kraju łączą się zagadnienie jedno z najważniejszych—osiągnięcia kultury, a co za tym idzie — zagadnienie lepszego bytu.

Resumując dotychczasowe wyniki propagandy radja w Polsce, powinno całe społeczeństwo w rubryce swoich obowiązków zapisać jeszcze jeden — dalszą szeroko pojętą i niestrudzoną radjofonizację całego kraju.

Wielką rolę w tej sprawie może odegrać polskie naukowictwo, które posiada olbrzymie i nieograniczone możliwości.

Naukowictwo nasze rozumie wagę zagadnienia radjofonizacji kraju doskonale, a może o tem powiedzieć chociażby zeszytowa akcja podjęta przez Związek Naukowictwa Polskiego, akcja polegająca na zaporytowaniu szkół w radjodjurnikach. Należałoby obecnie pomyśleć nad tem, aby tego rodzaju przykłady wysiłku naukowictwa zorganizowane zostały w stałą akcję, która niezaprzeczalnie dałaby ogromne wyniki.

Jest wiadomym, że wielu naukowców, w czasie konferencji rodzicielskich, organizuje t. zw. „chwilki radiowe”, „pokazy” audycji radiowych, które niejednokrotnie dają nadsłouchiwane wyniki. Dobrze byłoby, gdyby przy okazji urządzanych przez koleż. naukowców wieczornic, recznie, paranków szkolnych wykorzystywano okoliczności audycje radiowe, przyczem możnaby wtedy prze-

wodzący pogawędki propagujące wartości, jakie przynosi radio.

Pracę i wysiłki społeczne naukowca polskiego, skierowane na tory propagowania radja wśród społeczeństwa, z którym się tak blisko styka, mogą wydać najbardziej pożądane i owocne wyniki zarówno, jeżeli chodzi o szerokie rzesze społeczne, jak i Państwo.

Nad tą, tak ważną rolą polskiego naukowictwa w niesieniu kultury, oświaty, godziwej rozrywki nietylko z racji swego zawodu, ale i z podjęcia akcji pod hasłem „radio w każdym domu” powinni zastanowić się i ustalić w tej sprawie jakie zorganizowaną akcję nietylko sami naukowcy i działacze społeczni, ale przedewszystkiem powinny w tej akcji przyjąć naukowictwo z pomocą — władze szkolne.

Be akcja radjofonizacji kraju, to naprawdę wielka, piękna i pożyteczna praca.

**Repertuar kin „Światowid”**  
„SEN NOCY LETNIEJ”  
„BAJKA”  
„W SIÓDMYM NIEBIE”

**Ogłoszenie o przetargu ofertowym.**

Wydział Powiatowy w Siedlcach ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na dostawę na miejsce budowy drzewa budowlanego na budowę parkanu przez teren koszar w ogólnej ilości 101 m<sup>3</sup> w/g niżej podanej specyfikacji:

- 1) słupów dębowych o średnicy 15 cm długości 3.00 m. sztuk 350.
- 2) rygli sosnowych o wys. 7 cm. x 14 cm., o dług. 3.50 m. sztuk 700, ostry kant.
- 3) desek sosnowych 1 caldług. 2.00 m. m<sup>3</sup> 60.00 (ostry kant i deski zdrowe).
- 4) deski sosnowe 3/4 ostry kant 2400 m. b. po 10 cm. szerokości.

Termin dostawy do dnia i marca 1936 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na budowę parkanu przez teren koszar” składać należy w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Siedlcach w godzinach urzędowych do dn. 24 lutego 1936 r., w którym to dniu o godzinie 12-iej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu i wyboru dostawcy niezależnie od wyników przetargu ustnego.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego (—) inż. Pohoski  
Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta Powiatowy (—) Guliński

**Ogłoszenie o przetargu ofertowym.**

Wydział Powiatowy w Siedlcach ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie 400 sztuk krosztyln z kątowników o wymiarach ramion 40x40 mm. długości 50 cm. z 2 otworami do przybicia, oraz 2 zacięciami do umocowania drutu, z terminem dostawy do dnia 5 marca 1936 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę krosztyln” składać należy w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Siedlcach w godzinach urzędowych do dn. 24 lutego 36 r. w którym to dniu o godz. 13-iej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu i wyboru dostawcy niezależnie od wyników przetargu i zaferowanych cen, jak również po otwarciu ofert przeprowadzenia przetargu ustnego.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego (—) inż. Pohoski  
Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta Powiatowy (—) Guliński

**AFISZE DRUKI WIELOBARWNE**

**TO WYŁĄCZNA SPECJALNOŚĆ**

NOWOZAŁOŻONEJ  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

**DRUKARNI POLSKIEJ**

Z. POKRZYWIŃSKIEGO

SIEDLCE, PUŁASKIEGO 9.

TELEFON 3. P.K.O. 63.302.

PRECYZJA  
WYKONANIA  
BOGATY ZASÓB  
NOWOCZESNYCH  
CZCIONEK

**PODLASKA DRUKARNIA UDZIAŁOWA**

Wobec rozszerzanych pogłosek, jakoby spółka z ogr. odp. SIEDLCE — KILIŃSKIEGO 25 miała znajdując się w likwidacji, oświadczamy, że jak dotychczas, przyjmujemy i wykonujemy wszelkie druki w zakresie drukarstwa wchodzące po rewelacyjnie niskich cenach przy estetycznym wykonaniu  
SPECJALNOŚĆ DRUKI AKCYDENSOWE AFISZE JEDNO I WIELOBARWNE ZARZĄD

**DR. WACŁAW GOSIĘCKI** choroby wewnętrzne — trzmięzniczo — płucno — Siedlce, ul. Piłsudskiego 50, telefon 316.

**DR. LOEBEL** Dyrektor Szpitala Żydowskiego, specjalista chorób kobiecych i akuszer przeprowadził się na ulicę Piłsudskiego 61, 1 piętro, tel. 73

**TADEUSZ KACZKO** Lekarz - dentysta. Siedlce, Sienkiewicza 33, telefon 118. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

**DR. SZ. SZWARC** Choroby wewnętrzne i dzieci. Siedlce, 1-go Maja 24, tel. 77. Przyjmuje od 12 — 2 i od 5 — 7 po poł.

**DR. MED. MAKSYMILIAN SCHLEICHER** specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 24, przyjmuje od 9 — 12 i 4 — 6, w niedziele i święta od 10 — 12.

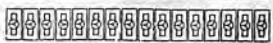
**OKULISTA Dr. Lucjan Weingott** z Warszawy przyjmuje chorych na oczy w Siedlcach, ulica Kilińskiego 14 we wtorki i piątki od godz. 11 — 2 p. p.

**DR. S. TENENBAUM** Siedlce, ul. Sienkiewicza 14, tel. 278. Specjalność: choroby kobiece i wewnątrzne. **Po dłuższej specjalizacji w szpitalu Św. Łazarza w Warszawie leczę choroby weneryczne.**

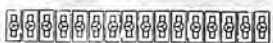
**NUMERY EMALJOWANE** do mieszkań i domów, oraz tabliczek do klatek schodowych poleca firma „GLOBUS” Siedlce, Piłsudskiego 26.

**Angielskiego, francuskiego i niemieckiego**

wyucza szybko i tanio dyplomowany specjalista z wykształceniem uniwersyteckim. — Siedlce, ulica Piłsudskiego 30, m. 7 (parter)



PRZEZ REKLAMĘ DO BOGACTWA!



Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłupowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.